

IDEE

Kierkegaard – wytwórnia rozpaczy. Wiecznie młody ojciec współczesnej filozofii oczami Orbitowskiego i Sosnowskiego — **s. 66**

KSIĄŻKI

Papież Franciszek: *W niebie i na ziemi* – przedpremierowy fragment rozmów kard. Bergoglio z rabinem Skorką — **s. 36**

WYWIAD

Dobroczyński: Medykalizacja życia – gdzie kończy się leczenie, a zaczyna nowa religia? Kim są jej wyznawcy? — **s. 30**

KULTURA

Fenomen miasta Jak znaleźć w nim miejsce dla siebie? Cecylia Malik, Marek Kwiatkowski, Marcin Cielecki — **s. 86**

ZNAM

M I E S I Ę C Z N I K

Nr **696**

CENA: 19,90 ZŁ | VAT 5% (W PRENUMERACIE: 13 ZŁ)
MAJ (05) 2013 | NAKŁAD 2100 EGZ.

Zamknięci w ideologiach

Polacy podzieleni są na zamknięte, zideologizowane frakcje, które nie mają sobie wzajemnie nic do powiedzenia. Dlaczego nie chcemy już się spierać, a dążymy jedynie do podporządkowania sobie innych? Do czego doprowadzą nas wojny kulturowe?

— s. 4-34



ISSN 0044-488X



0 5

INDEKS
383716

9 770044 488133

Nazywamy się

Plus łagodne przeboje
radio



Słuchaj codziennie!

• Bydgoszcz 102,6 FM • Gdańsk 101,7 FM • Głogów 107,3 FM • Gniezno 89,5 FM • Gorzów Wlkp. 100,7 FM
• Gryfice 90,7 FM • Inowrocław 91,6 FM • Jelenia Góra 94,9 FM • Kamienna Góra 93,1 FM • Kielce 107,9 FM
• Kołobrzeg 93,3 FM • Koszalin 102,6 FM • Kraków 106,1 FM • Kupimierz 94 FM • Legnica 92,7 FM
• Lipiany 104,3 FM • Łódź 100,4 FM • Nysa 96,7 FM • Olsztyn 88,1 FM • Opole 107,9 FM • Piła 90,3 FM
• Podhale 102,7 FM • Polkowice 102,6 FM • Racibórz 87,8 FM • Radom 90,7 FM • Słubice 90,6 FM
• Słupsk 99,5 FM • Szczecin 88,9 FM • Świeradów 102,8 FM • Toruń 92,8 FM • Warszawa 96,5 FM
• Wysoka 89,6 FM • Zabrze 96,2 FM • Zakopane 107,9 FM • Zielona Góra 91,7 FM

www.radioplus.pl

Esencja Wschodu

Nowa Europa Wschodnia

Pismo Spraw Wschodnich



Pokojowe relacje między narodami
buduje się najskuteczniej
na poziomie obywateli

Jan Nowak-Jeziorański

KOLEGIUM EUROPY
WSCHODNIEJ
Fundacja

im. Jana Nowaka - Jeziorańskiego

www.new.org.pl

EMPIK

RELAY

minute

inmedio

TEMAT MIESIĄCA:
ZAMKNIĘCI W IDEOLOGIACH

	Społeczne podziały, klótnie czy róónnice światopoglądowe to rzecz – wydawałoby się – naturalna i niegroónna. Co dzieje się jednak w sytuacji, gdy naszych adwersarzy uznajemy za obcych nam kulturowo, wyznających sprzeczne z naszymi wartościami? Rodzi się debata czy wybucha wojna?
6	Brak rozmowy, czyli przemoc, Adam Puchejda
10	W oczekiwaniu na najgorsze, Z Dariuszem Gawinem rozmawia Adam Puchejda
16	„Wojna” to mocne słowo, Z Aleksandrem Smolarem rozmawia Adam Puchejda
22	Czy na miejscu jest nasz reporter?, Marcin Sikorski
28	Debate: Szanse innej polityki
DEBATY	
	Kard. Bergoglio i rabin Abraham Skorka o potrzebie międzyreligijnego dialogu i wyzwaniach, jakie stawia współczesny świat w przedpremierowym fragmencie książki <i>W niebie i na ziemi</i> . Zbiór rozmów przybliża poglądy papieża Franciszka zarówno na tematy szeroko w mediach dyskutowane, jak i kwestie dotyczące osobiście przeżywanej wiary
36	<i>W niebie i na ziemi</i> , Jorge Mario Bergoglio, Abraham Skorka
44	Czytając Bergoglio, Piotr Napiwodski
47	Oczami nierozumiejącego, Marzena Zdanowska
50	Lęki współczesności: Żółty Cesarz kontra nowy wspaniały świat, Z Bartłomiejem Dobroczyńskim rozmawia Olga Drenda
IDEE	
	Kierkegaard. Czy w meandrach myśli tego XIX-wiecznego filozofa oraz jego niespokojnym i pełnym niezaspokojeń życiu odnaleźć się może człowiek XXI w. z jego rozterkami i tęsknotami? W jakiej mierze rozpacz, klątwa, pokusy życia estetycznego oraz pragnienie religijnej głębi to przestrzenie eksplorowane przez nasze współczesne dusze?
66	Wyznania człowieka cielesnego, Łukasz Orbitowski
72	Kierkegaard&Kierkegaard – wytwórnie rozpacz, Maciej Sosnowski
77	Myślenie już tu nie mieszka, Paweł Nowak
81	Kryzys i kruchość, Dobrosław Kot
LUDZIE – KSIĄŻKI – ZDARZENIA	
	Średniowieczna maksyma: „Miejskie powietrze czyni wolnym” nabiera dzisiaj nowego znaczenia. W charakterystycznym dla miasta wielogłosie warto wsłuchać się w osobiste historie jego mieszkańców. Na ich przykładzie łatwiej bowiem zrozumieć, jaką wartość kryje w sobie miasto
88	Po co nam szklane domy?, Z Markiem Kwiatkowskim rozmawia Sławomir Kwiecień
94	Księga Miasta, Marcin Cielecki
100	Fotoreportaż: Miejsca ucieczki Cecylii Malik
106	Szczelina w chodniku, Agnieszka Goławska
114	Nowa perspektywa, Paweł Rogala
117	Piękno i groza świata, Jacek Maj
112	Wspomnienie o Marku Skwarnickim: Józefa Hennelowa, Henryk Woźniakowski
114	Myślenie śmiertelne, Marek Skwarnicki
117	Duch odnowy, Dominika Kozłowska
120	Polak. Katolik. Żyd, Paweł Jasnowski



4 POLSKIE WOJNY KULTUROWE?

STAŁE RUBRYKI

35	Janusz Poniewierski: Ogrody Pamięci
62	Józefa Hennelowa: Coraz bliżej albo Coraz mniej
84	Albert Gorzkowski: Filolog czyta Biblię
126	Jerzy Illg: Mój przyjaciel wiersz



FOT. CORBIS/PHOTOCANNELS, PIOTR DZIURZKA, ILUSTRACJA: MARTA GLIWŃSKA

ZNAK
M I E S I Ę C Z N I K

ul. Tadeusza Kościuszki 37, 30-105 Kraków
tel. (12) 61 99 530, fax (12) 61 99 502
www.miesiecznik.znak.com.pl
e-mail: miesiecznik@znak.com.pl

REDAKCJA: Marta Duch-Dyngosz, Dominika Kozłowska (REDAKTOR NACZELNA), Janusz Poniewierski, Adam Puchejda, Justyna Siemienowicz, Marcin Sikorski, Krystyna Strączek, Karol Tarnowski, Magdalena Wojacek (sekretarz redakcji), Henryk Woźniakowski, Marzena Zdanowska

ZESPÓŁ: Wojciech Bonowicz, Bohdan Cywiński, Tomasz Fiałkowski, Tadeusz Gadacz, Jarosław Gowin, Stanisław Grygiel, ks. Michał Heller, Józefa Hennelowa, Wacław Hryniewicz OMI, Piotr Kłodkowski, ks. Jan Kracik, Janina Ochojska-Okońska, bp Grzegorz Rys, [Marek Skwarnicki], Władysław Strózewski, Stefan Wilkanowicz, Jacek Woźniakowski

WSPÓŁPRACA: Paulina Bulska, Piotr Cebo, Agnieszka Goławska, Elżbieta Kot, Cezary Kościelniak, Jolanta Prochowicz, Miłosz Puczyłdowski, Szymon Szczęch

OPIEKA ARTYSTYCZNA:
Władysław Buchner

PROJEKT OKŁADKI:
Władysław Buchner

PROJEKT GRAFICZNY PISMA:
Marek Zalejski/Studio Q

PRODUKCJA:
Barbara Gąsiorowska, Urszula Horecka

DRUK: Drukarnia Colonel, Kraków, ul. Dąbrowskiego 16

REKLAMA: Marcin Sikorski, tel. (12) 61 99 30, e-mail: sikorski@znak.com.pl

PRENUMERATA: Joanna Dyląg, tel. (12) 61 99 569, e-mail: dylag@znak.com.pl

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych ogłoszeń. Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.



Dofinansowano ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu operacyjnego „Promocja czytelnictwa. Rozwój czasopism kulturalnych”



DOMINIKA KOZŁOWSKA

Pokora wobec rzeczywistości

W ostatnich miesiącach pożegnaliśmy kilka osób z pierwszego i drugiego pokolenia twórców środowiska Znak. Na początku grudnia na miejsce wiecznego spoczynku w podwarszawskich Laskach odprowadziliśmy prof. Jacka Woźniakowskiego, założyciela wydawnictwa i redaktora naczelnego pisma. W kolejnych miesiącach zmarli: prof. Krzysztof Michalski, założyciel i rektor Instytutu Nauk o Człowieku w Wiedniu, przyjaciel ks. Józefa Tischnera, i Marek Skwarnicki, redaktor „Tygodnika Powszechnego” i członek zespołu miesięcznika „Znak”. W Wielkim Tygodniu opuścił nas również Krzysztof Kozłowski, wieloletni zastępca Jerzego Turowicza, minister spraw wewnętrznych w rządzie Tadeusza Mazowieckiego, a ostatnio prezes Fundacji im. Jerzego Turowicza. Te pożegnania, smutne dla wszystkich, trudne szczególnie dla starszych redaktorów, złączonych z odchodzącymi nie tylko wspólnotą przeżyć, ale i więzami przyjaźni, uświadamiały nam wagę pytań o żywotność idei, które przez kolejne dekady PRL-u i III RP kształtowały postawę naszego środowiska, polskiego Kościoła i elit demokratycznych. Idei nasycających ich działania realizmem, pragmatyzmem i umiejętnością szukania kompromisów – tak rzadkimi w polskiej kulturze niszczonej przez poczucie wrogości i nieufności wobec każdego przejawu niedoskonałości i obcości. Dzisiaj, żegnając odchodzących, widzimy wyraźnie, że budowany przez nich program nie był li tylko odpowiedzią na trudne czasy komunizmu ani pierwsze lata III RP. Program pozytywistycznej, organicznej pracy, nakierowanej na odsłanianie twórczej (a nie reaktywnej, przeciwstawiającej się światu) siły chrześcijaństwa i otwartej, przyjaznej twarzy Kościoła (gotowego służyć człowiekowi, a nie dobru własnej instytucji), wyrastał z rozpoznania i trafnego wypowiedzenia uniwersalnych prawd o człowieku. Jedną z nich jest prawda o wcieleniu: nasze marzenia są zawsze piękniejsze i doskonalsze od rzeczywistości. Jednak w marzeniach nie można żyć. Czy lepiej, aby Kościoła w ogóle nie było, skoro bywa źródłem zgorszenia i grzechu? Czy lepiej, abyśmy nie mieli wolności, skoro tak często nie umiemy jej udźwignąć? Ta pokora wobec rzeczywistości, zawsze ułomnej w zetknięciu z ideami, pozwala nam uczyć się działać w sytuacji, w której możliwe do osiągnięcia dobro jest zawsze wynikiem jakiegoś kompromisu. Mówili o tym i premier Tadeusz Mazowiecki, i bp Grzegorz Rys podczas uroczystości pogrzebowych Krzysztofa Kozłowskiego. Na koniec oddajmy głos Jerzemu Turowiczowi: „Konieczna jest postawa otwartości, dialogu, rozmawiania także z przeciwnikami językiem takim, który oni mogą zrozumieć. Tutaj ważne jest dochodzenie do jakichś kompromisów. Potrzebny jest w tym celu pragmatyzm i realizm w tym znaczeniu, że dąży się do tego, co jest możliwe, broniąc zarazem wartości, bo to jest pierwszorzędnym zadaniem chrześcijan”.



ILUSTRACJA: MARTA GLIWŃSKA

Polskie wojny kulturowe?

Czy mamy w Polsce wojny kulturowe? Czy nieodwołalnie dzielimy się na zwalczające się, zideologizowane grupy i coraz mniej mamy sobie wzajemnie do powiedzenia? Jak wyjść z tego potrzasku? Jak stworzyć lepszą politykę, która pomoże nam rozwiązywać nasze wspólne problemy, a nie prowadzić jedynie do zniszczenia przeciwnika?

Adam Puchejda, *Brak rozmowy, czyli przemoc*

W oczekiwaniu na najgorsze
– rozmowa z **Dariuszem Gawinem**

„Wojna” to mocne słowo – rozmowa z **Aleksandrem Smolarem**

Marcin Sikorski, *Czy na miejscu jest nasz reporter?*

Szanse innej polityki – debata
(**Mazowiecki, Osiatyński, Jurek, Środa, Cimoszewicz**)

Brak rozmowy, czyli przemoc

ADAM PUCHEJDA

Największą bolączką współczesnego życia publicznego jest nie tyle obecność różnych bloków ideologicznych, ile brak rzeczywistej dyskusji między nimi; nie sam fakt ich istnienia, lecz problem ich zamknięcia jako groźny dla polityki, a może nawet dla demokratycznego ustroju politycznego. Ideologiczne wojny nie wybuchają bowiem podczas dyskusji, rodzą się z powodu jej braku

Po ponad 20 latach od pierwszych wolnych wyborów i 30 od czasów Solidarności doszliśmy do punktu, w którym coraz częściej mówimy o polskich wojnach kulturowych, o podziale Polski na część oświeceniowo-świecką i katolicko-narodową, o Polsce Polaków „wolnych” i „zniewolonych”, o Polsce Tuska i Kaczyńskiego. Równie często zaczynamy też mówić o różnego rodzaju radykalizmach, które w zaskakujący sposób zyskują rację bytu na polskiej scenie politycznej, lub o powrocie polityki w jej wersji zideologizowanej – nacjonalistycznej lub skrajnie lewicowej.

Soczewką skupiającą te dyskusje stały się z jednej strony kontrowersje wokół Święta Niepodległości, którego obchody w 2011 r. zakończyły się zamieszkami na placu Konstytucji w Warszawie, a w 2012 r. zgromadziły w stolicy poważną grupę skrajnej prawicy, która powołała do życia Ruch Narodowy sympatyzujący z odradzającym się ONR-em; z drugiej – spór o związki partnerskie, w tym zwłaszcza związki par homoseksualnych, który z początkiem tego roku rozpalił emocje opinii publicznej i ponownie przypomniał debatę na temat praw mniejszości seksualnych, ale też praw kobiet i kwestii bioetycznych.

W obliczu tych wydarzeń pojawiły się pytania, do jakiego stopnia obserwowany konflikt stanowi rzeczywistą treść polityki, a do jakiego tworzy jedynie coś w rodzaju ideologicznej i medialnej „piany”, skrywającej nieznaną opinii publicznej istotną zawartość gry władzy. Powróciły też dyskusje na temat indywidualnej politycznej odpowiedzialności i spory dotyczące ustalenia jednej przekonującej wersji wydarzeń, np. powodów katastrofy smoleńskiej i winnych tej katastrofy. Te problemy szybko też zaczęły się ze sobą mieszać, wzajemnie na siebie nakładać – chaos pojęciowy i brak rzetelnej debaty doprowadził do tego, że przeciwników małżeństw homoseksualnych zaczęto oskarżać o nacjonalizm, a obrońców praw kobiet o groźny dla rodziny relatywizm. Debaty publiczne przestały choćby w minimalnym stopniu przypominać spór na argumenty i racje, a coraz bardziej konflikt zwartych, twardych bloków ideologicznych i światopoglądowych. Nie spieraliśmy się już o prawa poszczególnych grup, nie prowadziliśmy debaty na temat konkretnych rozwiązań problemów, np. służby zdrowia, spór toczył się już tylko między – by wymienić tylko kilka określeń – „relatywistami” i „tradycjonalistami”, „nacjonalistami” i bliżej niespre-

cyzowaną lewicą. Zdawało się, że w ten sposób polska polityka powróciła do epoki wielkich ideologii, które wyjaśniały świat i dostarczały gotowych odpowiedzi na palące problemy. Sama polityka też jakby straciła swój cel – nieliczni mówili jeszcze o dobru wspólnym, łudząc się, że można ciągle o takowym mówić, wielu nastawionych było jedynie na wyeliminowanie lub zneutralizowanie przeciwnika.

ISTOTA PROBLEMU

Czy sam konflikt polityczny, nawet tak ostry, musi być jednak niszczący lub jałowy? Niekoniecznie. W Polsce ostatnich 20 lat sfera publiczna była zorganizowana wokół ostrego politycznego i biograficznego podziału na część solidarnościową i postkomunistyczną. Dziś ten podział stracił już wiele ze swego uroku i nie ma w nim dość potencjału, by napędzać polityczny konflikt. Choć główni aktorzy sceny politycznej nie zmienili się od tego czasu, możliwości mobilizacji obywateli w odniesieniu do takich kwestii jak lustracja lub nomenklatura zmalały niemal do zera. Przyczynił się do tego szereg czynników – powołanie Instytutu Pamięi Narodowej, czyli instytucjonalizacja konkretnej (potępiającej komunizm w każdym niemal aspekcie) wykładni historii, oraz klęska lewicy po głośnej aferze Rywina – które doprowadziły do zwycięstwa dwóch partii o rodowodzie solidarnościowym, tj. Platformy Obywatelskiej oraz Prawa i Sprawiedliwości. Na kolejną niemal dekadę rządu objęła prawica lub centroprawica. Odtąd też spór polityczny coraz rzadziej dotyczył stosunku do (post)komunizmu, a zajęta niemal w całości – przy słabej do dziś lewicy – scena polityczna zaczęła dzielić się na skrzydło bardziej konserwatywne i – jak na polskie warunki – liberalne. Przez kilka miesięcy mówiono nawet o tym, że być może w Polsce zaistnieje kiedyś układ dwupartyjny, podobny do amerykańskiego, w którym obie partie podzielią się elektoratami, nie będą jednak oskarżać się o brak patriotyzmu, ale wspólnie zaczną wzmacniać państwo (PO i PiS szły przecież do wyborów pod hasłami IV RP, czyli budowy silnego, odpowiedzialnego, rządowego państwa). Dość szybko okazało się jednak, że personalne konflikty i ambicje w łonie obu partii są tak wielkie, iż uniemożliwiają jakiejkolwiek porozumienie lub wspólne rządzenie. To też doprowadziło do wznowienia walki ideologicznej i radykalizacji języka politycznego sporu. Podział postkomunistyczny w jakimś sensie został wówczas zastąpiony podziałem kulturowym, odwo-

lującym się mniej do wyraźnie artykułowanych interesów reprezentowanych elektoratów, bardziej zaś do różnic w obyczajach i wyznawanych wartościach kulturowych.

W pewnym sensie przyjęty podział zbliżał też Polskę do krajów Europy Zachodniej, w których od kilku lat także toczy się ostra nieraz dyskusja na temat kwestii bioetycznych – w mniejszym stopniu aborcji, w znacznie większym zaś eutanazji i *in vitro* – oraz małżeństw homoseksualnych. Różnica polega jednak na tym, że, po pierwsze, w Europie Zachodniej dyskusja ta stanowi jedynie fragment szerszej debaty publicznej, nie tworzy podstawy do budowania zwartych bloków ideologicznych, a po drugie, polska dyskusja, np. o związkach partnerskich, zdaje się nieco oderwana od innych problemów kluczowych dla funkcjonowania nowoczesnych społeczeństw, w tym tak priorytetowych, jak demografia, ekologia czy szanse rozwoju ekonomicznego kolejnych pokoleń.

Przyczyną tak zarysowanej sytuacji jest w dużej mierze charakter i kształt dzisiejszej sfery publicznej, a raczej różnych sfer publicznych. Żyjemy dziś w świecie, w którym nie ma już jednej przestrzeni publicznej dyskusji, normatywnie określającej, co jest dozwolone lub niedozwolone, wyznaczającej granice rozmowy, dopuszczającej takie, a nie inne tematy debaty (niegdyś – w oczach krytyków zwłaszcza z prawej strony politycznego sporu – taką jednolitą sferą tworzyło środowisko „Gazety Wyborczej”, już wtedy był to jednak zaledwie erzac jednolitej sfery publicznej). Naszym obecnym problemem nie jest też w ogóle brak takiej sfery, stolika, przy którym można usiąść i toczyć debatę, stolików do dyskusji – by zachować tę Arendtowską metaforę sfery publicznej – mamy dziś bardzo wiele, kłopot w tym, że nikt nie chce przy nich siedzieć i rozmawiać z nieznanymi. Nasze debaty przypominają zatem coraz bardziej rozmowę z lustrem, a nie jakąkolwiek wymianę poglądów.

Innymi słowy, nasz problem nie polega dziś na tym, że Polacy są podzieleni, że nieraz ostro różnią się w poglądach na konkretne sprawy, naszą bolączką jest raczej to, że między tak różniącymi się między sobą publicznościami nie ma często jakiejkolwiek komunikacji. Każda z nich coraz bardziej przypomina bowiem zamknięty krąg, zajmujący określone terytorium zorganizowane według własnych, odrębnych reguł, wartości i osobnego widzenia świata (z własnymi telewizjami, gazetami, klubami itp.). Z racji jednak tego, że poszczególne publiczności i ich liderzy lub zarządcy